**Nr. 367.** **Kraków, Piątek 23 Sierpnia 1918.** **Rok XXXVII.**

# NOWA REFORMA

**WYDANIE POPOŁUDNIOWE**

**„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.**

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 72 K — h | 36 K — h | 18 K — h | 6 K — h |
| z odnoszeniem do domu | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| w Austro-Węgrzech | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| z dwuraz. | 90 „ — „ | 45 „ — „ | 22 „ 50 „ | 7 „ 50 „ |
| w Państwie niemieckiem | 96 „ — „ | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 8 „ — „ |
| w innych państwach | 120 „ — „ | 60 „ — „ | 30 „ — „ | 10 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 14 halerzy.**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1. 9. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Wynurzenia ks. Radziwiłła.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 sierpnia.

Wobec współpracownika »N. Fr. Presse« oświadczył ks. Janusz Radziwiłł:

Cesarz Karol przyjął mnie dziś nadzwyczaj łaskawie na audyencyi. Po moich dzisiejszych konferencyach z hr. Burianem nastąpią jutro konferencye dalsze. **Wielkie znaczenie przypisuję konferencyi z węgierskim prezydentem ministrów drem Wekerlem,** z którym zobaczę się jutro. Z Wiednia **wyjeżdżam do Krakowa, aby porozumieć się z przedstawicielami Polaków z Galicyi.** Z Krakowa wyjadę następnie do Warszawy. Obecne konferencye zmierzają do załatwienia bardzo trudnego zadania, a mianowicie do sprowadzenia **na wspólną linię Austro-Węgier, Niemiec i Polaków.** Wizyty moje w głównej kwaterze niemieckiej i w Wiedniu miały na celu rozwiązanie tego zadania. Obie te wizyty **uzupełniają się wzajemnie** i były z góry zamierzone. Tak moi przyjaciele polityczni jak ja żywimy pełną nadzieję, że praca nasza obecna będzie owocną.

Wiedeń, 23 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi, że ks. Janusz Radziwiłł i hr. Przeździecki byli wczoraj w południe na śniadaniu u cesarza.

Hr. Przeździecki daje dziś śniadanie w hotelu Sachera, na które otrzymały zaproszenie osobistości oficyalne.

## Głosy prasy o wizycie ks. Radziwiłła.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 sierpnia.

»N. W. Tagblatt«, powołując się na artykuły »Nowej Reformy« i »Czasu«, pisze w artykule wstępnym, że podróż ks. Janusza Radziwiłła do Wiednia miała jedynie charakter **informacyjny.** Sami Polacy — pisze »N. W. Tagblatt« — nie życzą sobie doraźnego załatwienia tak ważnej sprawy. Obecny stan sprawy polskiej można określić w następujący sposób: Austro-Węgry i Niemcy będą się obecnie przy współudziale Polaków porozumiewały co do sposobów załatwienia sprawy polskiej. Wobec tego, że w obradach będą uczestniczyć trzy czynniki, nie jest wykluczonem, że ostatecznie zostanie ustaloną formuła nowa. W międzyczasie, t. j. aż do ukończenia, otrzyma Królestwo Polskie możność faktycznej budowy własnego rządu i administracyi, tudzież zupełną swobodę przygotowania wszystkiego, co jest koniecznem dla **ukończenia budowy państwa polskiego.** Z tych dwóch akcyj równoległych wyłoni się następnie **ostateczne rozwiązanie sprawy polskiej,** zadowalające tak Polaków jak i państwa centralne.

## Marszałek Foch o sytuacyi.

**Rotterdam,** 23 sierpnia.

Jak donosi prasa angielska, Foch oświadczył, że **ofenzywa, o ile na to pozwalają środki techniczne, jest ciągle w toku.** Foch ma nadzieję stworzyć takie położenie, że **w jesieni będzie możliwą akcya rozstrzygająca.**

Foch nie lekceważy siły odpornej Niemiec, ale wskazuje na przewagę środków wojennych po stronie koalicyi, które dotąd nie doszły jeszcze do punktu kulminacyjnego. Niemcy przekonali się teraz, że niesłusznie lekceważyli Amerykę, dla której niemieckie łodzie podwodne nie są żadną przeszkodą.

## Znaczne postępy Francuzów nad Oisą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń,** 23 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat sztabu francuskiego z 21 sierpnia wieczorem:

Między Matz i Oisą **uległ nieprzyjaciel energicznemu naporowi naszych wojsk** mimo swego oporu. **Lassigny padło.** Dalej na południe **usadowiliśmy się w Plemont, zajęliśmy las Orval i przenieśliśmy nasze linie aż do City i Ourcamp na wschód od Oisy.** Nasze wojska wykorzystały sukces w ciągu dnia na lewem skrzydle. **Las i wieś Carlepont są w naszem posiadaniu.** Uderzyliśmy na południe od Noyon nad Oisą. Dalej na wschód przekroczyliśmy drogę z Noyon do Coucy le Chateau. **Zajęliśmy Camelin, Fresnes i Bierancourt i posunęliśmy nasze linie aż do St. Aubin.** Od wczoraj zdobyliśmy około 20 wsi. Na niektórych miejscach zyskaliśmy 8 kilometrów.

## Najbliższe cele ofenzywy koalicyi.

**Haga,** 23 sierpnia.

Francuska prasa twierdzi, że **Roye i Chaulnes są najbliższymi celami ofenzywy angielsko-francuskiej.** Niektóre dzienniki podnoszą, że Amiens i Compiègne będą dopiero wtedy bezpieczne, gdy Niemcy zostaną odrzuceni na linię Bapaume—St. Quentin—Laon.

## Robotnicy angielscy przeciw tajnym traktatom.

(Telefonem).

**Wiedeń,** 23 sierpnia.

»Münchener Neueste Nachrichten« donoszą: Na konferencyi 120 organizacyj robotniczych angielskich z Anglii środkowej, zapadła rezolucya, stwierdzająca, że tajne traktaty państw koalicyi zadają kłam wszelkim frazesom Asquitha i Lloyda Georgea, frazesom, mającym na celu skłonienie narodu angielskiego do prowadzenia dalszej wojny.

Rezolucya kończy się słowami: Wobec tego należy uważać istnienie tych tajnych układów za najgłówniejszą przeszkodę rychłego pokoju. Rezolucya żąda więc natychmiastowego **zniesienia tych tajnych traktatów,** o ile dotyczą one Anglii.

## Straty angielskie na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Londyn,** 23 sierpnia.

W miesiącu lipcu 1918 wynosiły straty angielskiej, neutralnej i koalicyjnej tonaży okrętowej z powodu działań nieprzyjaciela i wypadków na morzu 178.459 angielskich oraz 146.013 koalicyjnych i neutralnych ton rejestrowych brutto.

**Berlin,** 23 sierpnia.

Urzędowo:

Niemieckie i austro-węgierskie łodzie podwodne zatopiły we wschodniej części morza Śródziemnego 15.000 ton rejestrowych brutto pojemności okrętów handlowych nieprzyjacielskich.

**Paryż,** 23 sierpnia.

(Havas). Łódź pakietowa »Polinesien«, należąca do Messageries Maritimes, z serbskiem wojskiem na pokładzie, najechała w dniu 10 bm. w drodze z Biserty do Salonik na minę i zatonęła. Brak 6 serbskich pasażerów, 11 indyjskich palaczy oraz dwóch ludzi z załogi.

Parowiec »Balcan« został w drodze z Francyi do Korsyki zatopiony torpedą w nocy z dnia 15 na 16 sierpnia. Zatonął on w przeciągu jednej minuty. Dotąd stwierdzono, że wyratowano 102 osoby.

## Wybuchy w Archangielsku.

**Genewa,** 23 sierpnia.

Jak donosi »Temps« z Archangielska, w porcie tamtejszym powstało kilka wybuchów na koalicyjnych okrętach wojennych. Mają to być zamachy bolszewickie.

## Pokój Brzeski podstawą polityki na wschodzie.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina o wczorajszych konferencyach Hintzego i Payera z przedstawicielami stronnictw.

Hintze stanął na stanowisku, że **pokój brzeski musi bezwarunkowo stanowić podstawę polityki Niemiec na wschodzie.** Zwołaniu komisyi głównej parlamentu niemieckiego sprzeciwiły się wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socyalistów.

## Waleczność bolszewików.

**ZNAMIENNY ROZKAZ TROCKIEGO.**

»Dziennik Kijowski« z 15 sierpnia donosi:

Trocki wydał następujący rozkaz do armii i floty:

»Dnia 10 sierpnia 1918 roku o godz. 10 wieczorem przybył do mnie pociągiem w celu złożenia relacyi komendant pociągu opancerzonego Popow, który na moje pytanie, wobec jakich warunków pociąg pancerny opuścił Kazań, odpowiedział: »Chwała Bogu, ani jednego zabitego, ani jednego rannego« — oznacza to, iż pociąg, zaatakowany przez dwie kompanie, opuścił miasto bez walki lub prawie bez walki. Każdy prawdziwy żołnierz czerwonej gwardyi powinien się wstydzić tego, iż pociąg pancerny **opuszcza pozycyę, nie mając ani jednego rannego żołnierza.** Komendant — który nie zrozumiał tego — marny żołnierz i nie może zajmować odpowiedzialnego stanowiska. Niniejszem ogłaszam, iż Aleksy Popow zostaje usunięty ze stanowiska komendanta pociągu opancerzonego«.

Komisarz do spraw wojskowych Trockij.

## Szczegóły zamachu na Lenina.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi ze Sztokholmu:

Teraz dopiero dowiedziano się coś bliższego o zamachu na Lenina. Gdy Lenin w towarzystwie sekretarza szwajcarskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego Plattena jechał automobilem do instytutu Smolnego, strzelił jakiś **nieznajomy w kierunku automobilu dwukrotnie.** Po pierwszym strzale Platten zoryentowawszy się, szybko pochylił głowę Lenina i ukrył ją za poduszkę automobilu. Druga kula ugodziła Plattena w rękę, skutkiem czego utracił on palec.

## Neutralni dyplomaci opuszczają Moskwę.

**Berlin,** 23 sierpnia.

»Telegraphen Union« donosi ze Sztokholmu: Obecnie znajduje się w Moskwie tylko kilku posłów neutralnych. W ubiegłym tygodniu opuścili Moskwę posłowie Chin i Persyi.

## Kołczak komendantem floty rosyjskiej.

**Berlin,** 23 sierpnia.

»Telegraphen Union« donosi ze Sztokholmu: Ambasador francuski w Waszyngtonie zawiadomił bawiącego w Charbinie admirała Kołczaka, że ma objąć dowództwo floty rosyjskiej we Władywostoku. Kołczak udał się natychmiast do Władywostoku.

## Pacyfikacya Ukrainy.

**Berlin,** 23 sierpnia.

Oczyszczanie Ukrainy z band uzbrojonych postępuje. Najsilniejsza banda Krowcukowa w sile 1.200 ludzi, i z kilku działami, została zupełnie zniesioną w okolicy Połtawy. Powstanie, zamierzone w gubernii czernichowskiej, zostało w porę zduszone przez wojska niemieckie.

## Ustalenie granic między Ukrainą a Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Moskwa,** 23 sierpnia.

(Pet. ag. tel.) Dla omówienia kwestyj granicznych między Ukrainą a Rosyą powołaną będzie wspólna konferencya do Kijowa.

## Uchwały Słowian południowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Lublany, że klub Słowian południowych odbył w Lublanie posiedzenie plenarne, na którem zapadła rezolucya, żądająca najrychlejszego zwołania parlamentu i delegacyj. Klub Słowian południowych sprzeciwia się zwołaniu parlamentu jedynie celem załatwienia przedłożeń podatkowych, żąda natomiast **normalnej sesyi parlamentarnej.**

## Życie gospodarcze po wojnie.

Pytanie, jak ułożą się stosunki gospodarcze po ustaniu wojny, zaprząta z natury rzeczy każdego, kto z troską i niepokojem śledzi dzisiejszy bieg spraw i rozumie coraz bardziej ich rozpaczliwe wikłanie się w nadmiar bezwartościowych pieniędzy, w niedobór surowców i fabrykatów, w spazmy drożyzny, orgie spekulacyj, lawiny długów publicznych. W państwach centralnych zagadnienia chwili: orężne, ekonomiczne, finansowe są tak ciężkie i palące, widoki przyszłości oscylują tak nerwowo między pesymizmem a optymizmem, zrodzonym z klęski lub z sukcesu chwili, że kwestya przyszłości, czarna lub różowa, stosunkowo mniej tam interesuje niż to, co ma być pomostem między stanem obecnym a stanem przyszłym, tj. t. zw. **gospodarka przejściowa.**

Mimo to nie spoglądają w nią, o ile chodzi o ułożenie się stosunków gospodarczych, z wielką otuchą, co odzwierciadlają, zamieszczane w prasie genewskiej zapatrywania tamtejszych kół finansowych, interesami i przekonaniami silnie z Francyą związanych.

Przyszłość — ich zdaniem — ukazuje się każdemu pod innym kątem widzenia, zależnie od doświadczeń, wyniesionych z wojny. Rentyer, osaczony drożyzną, widzi w wojnie potop, dybiący na jego przedewszystkiem całość, a wyzwolenia czeka od pokoju. Bankier sądzi, że ciężkie czasy wojenne nie skończą się tak prędko, a spekulacya i po nastaniu pokoju tak rychło nie ustanie. Kupiec, który na wojnie wyszedł znakomicie, przypuszcza, że dobra konjunktura dość jeszcze długo po jej zakończeniu potrwa. Fabrykant, również przez wojnę potężnie wzbogacony, spogląda z niepokojem w przyszłość, która niesie brak robotnika, walki [illegible] i niedobór surowców. Liczne kategorye urzędnicze, które dziś cierpią najwięcej, spodziewają się od przyszłości nie wiele, lecz w każdym razie obniżenia nieznośnych cen. Robotnik, który zdobył sobie olbrzymie korzyści gospodarcze, przemyśla nad ich petryfikacyą w formie ustalenia socyalizmu państwowego.

Z tych sprzecznych poglądów i chwiejnych przypuszczeń jedno wynika z pewnością, że po wojnie nastanie okres walk społecznych i gospodarczych, prowadzonych z największą bezwzględnością. W tej dziedzinie już przedwojenna sytuacya była dość naprężoną, pokój zaogni ją w jeszcze wyższej mierze. Walec życiowy zgniecie doszczętnie wszelkich trutniów, wszystko, co niezdatne i bezużyteczne. — »Struggle of life«, zawzięta walka o byt, dojdzie do punktu kulminacyjnego. Pod strychulcem olbrzymich podatków rychło zniweluje się do jednego poziomu wszelkie różnice majątkowe. Człowieka będzie się cenić wedle jego zdolności i sprawności. Wybije ostatnia godzina bogatych spadkobierców i maminych synków. Nie wynika stąd wcale, by zmniejszył się bieg spraw handlowych i zarobkowych. Owszem działalność ludzka potoczy się z dziesięciokroć większą energią. Praca będzie gorączkowa, bo motory handlu są odwieczne, a instynkt ludzki posiadania niezmożony. Lecz będzie się coraz więcej pracowało dla siebie, coraz mniej dla dzieci. Gdy człowiek przekona się, że z powodu olbrzymich podatków spadkowych, które przygotowują się dziś we wszystkich państwach, jedynym i właściwym generalnym dziedzicem będzie państwo — straci ochotę do gromadzenia wielkich bogactw. System życia gospodarczego dozna z tej przyczyny zupełnej przemiany. Dążyć się będzie do zysków po to, by je wydawać, nie zaś po to, by je gromadzić. Znikną egzystencye, ubezpieczone cudzą pracą. Wola, inteligencya, zdolności wysforują się na czoło, zepchną na ostatni plan wszelką przeciętność, którą się będzie opłacać wedle umiarkowanej taryfy.

Rozegrają się bardzo zawzięte walki między zrzeszeniami robotników, a organizacyami pracodawców, lecz ostatecznie skończą się porozumieniem obu stron na gruncie wspólności interesów. Zaostrzać się również będzie międzynarodowa konkurencya przemysłowa. Można przyjąć za rzecz pewną, że nastąpi jakby eksplozya pracowitości, że coraz silniej odbywać

## Goethe i Polacy.

W miarę rosnącego w polityce międzynarodowej zainteresowania sprawą Polski i przyszłych jej losów, kulturalne Niemcy odgrzebują coraz skwapliwiej z pyłu niepamięci ślady stosunków, jakie kiedykolwiek w przeszłości łączyły ojczyznę Schillera i Goethego z Polską i jej umysłowością. Z przyczynków, jakie ostatnimi czasy pojawiają się w tej mierze obecnie w prasie niemieckiej, utworzyćby można poważny snop rozpraw i felietonów, świadczących w sumie, że wyższe i światłe umysły w Niemczech żywo i stale interesowały się Polską i jej kulturą i nie zapoznawały nigdy jej znaczenia i wartości.

Świeżo na łamach „Warschauer Zeitung“ profesor dr Eug. Lerch przypomina w felietonie pod tytułem: „Goethe und die Polen“ stosunek Goethego do Polaków. Z interesującej tej rozprawy przytaczamy ciekawe wywody.

Tak uniwersalny duch, jak Goethe, musiał się wszystkiem interesować, a jego znana praca „Projekt wprowadzenia języka niemieckiego do Polski“, nie była bynajmniej jego pierwszą i jedyną pracą, w której się zajął Polakami.

Mimochodem dotknął polskich spraw w komedyi „Współwinni“, którą wydał w 19 roku życia w Lipsku. W trzy lata później, gdy już za pośrednictwem Herdera zapoznał się z pojęciem poezyi, jako języka macierzystego ludzkości i odwrócił się od Anakreontyki swego okresu lipskiego, a znalazł swą własną lirykę, pokrewną pieśni ludowej, napisał w gazecie „Frankfurter Gelehrten-Anzeigen“ „Poezye polskiego żyda“. Nic dziwnego, że mu się te wiersze wydały zbyt płaskimi i konwencyonalnymi, bo oczekiwania jego nastrojone były na nierównie wyższą nutę. Była to osobliwego rodzaju recenzya: liryczny hymn do Karoliny Buff w Wetzlarze, która go niebawem do „Werthera“ zachęcić i zapalić miała. Ofiarę tej recenzyi, a był nią 26-letni naówczas dr Issachar Falkensohn Behr, późniejszy lekarz w Hasenpoth w Kurlandyi — stracił Goethe z oczu zupełnie.

Odtąd przerywają się stosunki z Polakami na przeszło dziesiątek lat. Goethe został ministrem i tajnym radcą i popadł w sidła miłosne Karoliny v. Steins. Przez rok, zanim uciekł do Włoch, bawi po raz pierwszy w Karlsbadzie i poznaje tam cały szereg znamienitszych Polaków i Polek, a między nimi wysoco wykształconego hr. Potockiego, który przetłomaczył Winkelmana „Sztukę starożytnych“, a później był w Polsce ministrem oświaty, i ks. Czartoryskiego, który po śmierci Augusta III. kandydował na tron polski. Słodycz i wdzięk pań, a rycerski animusz i światowa ogłada panów, musiały wywrzeć na poecie, który dotąd znał tylko mieszczańskie społeczeństwo Frankfurtu i sztywne życie dworu weimarskiego, głębokie wrażenie. Z Herderem i Kneblem czuł on się w ich towarzystwie bardzo dobrze i pisał do Karola Augusta, że dla księżnej Lubomirskiej, siostry księcia Czartoryskiego, damy niezmiernie interesującej przedłuża jeszcze pobyt swój w Karlsbadzie o osiem dni. W rok później bawił z Karolem Augustem w Karlsbadzie i znalazł tam znowu swoich polskich przyjaciół. Zapiski Knebela i inne pamiątki dają nam wymowny obraz wspaniałych uroczystości, urządzonych przez Polaków. Jedna z dam arystokracyi polskiej kazała oświetlić główną aleję więcej, niż półtoratysiącem kolorowych latarń. Co dwa drzewa ustawiono postumenty z wazami płonącemi, a na końcu chodnika wzniesiono wielki dom chiński, gdzie służba hrabiny, przebrana za Chińczyków, częstowała przechadzających się gości kąpielowych potrawami, przyczem przebrani za Chińczyków muzykanci grali wesołe utwory.

Zgoła innemi były wrażenia, jakie Goethe odniósł w cztery lata później, gdy odwiedził sam Polskę. W międzyczasie poznał on Włochy i nauczył się cenić dary i piękności życia, zerwał z Karoliną Steins i zwrócił się do Krystyny. Tam doszło go niepożądane wezwanie Karola Augusta, aby się z nim udał do pruskiego obozu na Śląsk. W dzienniku swoim pisze Goethe: „Von Osten nach Westen, zu Hause am besten!“ Zamiaru swego, aby o swej wyprawie na wojnę śląską coś napisać, nie wykonał, a także o wycieczce do Polski nie posiadamy żadnego jego zapisku; zdaje się, że nawet listu żadnego w tym czasie nie napisał. Natomiast powróciwszy do Wrocławia, napisał 11 września 1780 roku do Herdera następujące znamienne słowa: „Dawno już nic o tobie nie słyszałem, kochany bracie, jestem znowu w Wrocławiu, powróciwszy szczęśliwie z podróży do Krakowa, Wieliczki, Częstochowy. Widziałem w owych ośmiu dniach wiele rzeczy ciekawych i osobliwych, choć rzeczy te były nawet po większej części ujemnemi osobliwościami. W hrabi Rodenie, dyrektorze śląskich kopalń, mieliśmy bardzo dobrego towarzysza. Teraz jesteśmy znowu tu w tym hałaśliwym, brudnym, cuchnącym Wrocławiu, z którego pragnąłbym się co prędzej wydobyć.. I u mnie vis centripeta pomnożyła się więcej, aniżeli vis centrifuga. Wszędzie i we wszystkiem hołota i obrzydliwości“. Dalej notują jeszcze zapiski: Wycieczka do kopalń wielickich i przejażdżka po górach i równinach przez Adersbach, Glatz itd. wzbogaciła mnie wrażeniami i obserwacyami“.

Pięć lat później znajdujemy Goethego po raz trzeci w Karlsbadzie, gdzie go „piękna i wesoła Polka, o której jeszcze po upływie pół wieku w pogawędkach z kanclerzem Müllerem wspomina, „gwałtownie pociągała“. „Gdy przybyła z kilku swemi rodaczkami, nikt jej nie zauważył — jak kopciuszka — ja ją odkryłem i poznałem się na jej wartości i wyszukałem ją, jak kasztana z popiołu. Lubiliśmy się bardzo: była to przemiła dziewczyna sarmacka, pełna rozumu, wesołości i pogody“.

Polskie życie ludowe zjawia się na nowo na horyzoncie Goethego, gdy Schiller zaczął pisać swego „Demetriusza“, w którem to pisaniu, jak wiadomo, Goethe miał znaczny udział i który zamierzał po śmierci przyjaciela wykończyć. Wkrótce potem przybył do Weimaru Zacharyasz Werner, późniejszy autor „Tragedyi losu“ „24 lutego“, który przez 14 lat urzędował w nowych polskich prowincyach, jako sekretarz izby i przeżył oba ostatnie rozbiory Polski i powstanie Kościuszkowskie, a dla sprawy polskiej czuł niesłychaną sympatyę i zapał. Poświęcił on Polsce „Śpiew wojenny Polaka pod Kościuszką“ do melodyi słynnego poloneza Kościuszki, dwa długie poematy i wreszcie operową tragedyę z prastarych dziejów Polski: „Wanda królowa Sarmatów“, którą Goethe po pełnem trudu przygotowaniu, jako utwór uroczysty na święto urodzin księżnej Luizy 30 stycznia 1808 wystawił, co nie przeszkadzało, że w czasie późniejszym tenże utwór bardzo niekorzystnie osądził.

W tym samym roku ukazała się pierwsza część „Fausta“ w całości. Mało znanym jest szczegół, że pierwszym, który spowodował wystawienie tego wielkiego dzieła, był Polak książę Antoni Henryk Radziwiłł. A choć się to dziś może wydać nam nieprawdopodobnem, niemniej faktem jest, że potrzeba było jeszcze pełnych 11 lat do chwili, gdy „Faust“ wogóle, a pełnych 21 lat do chwili, gdy całkowicie wystawiony został! Radziwiłł rozpoczął w około roku 1810 pisać muzykę do „Fausta“ (rzecz oczywiście słabą), a dopiero po długich próbach został utwór ten w roku 1819, a w roku 1820 na dworze berlińskim wystawiony. Oto, co pisze o tem do Goethego Zelter:

„Jeżeli kompozycya Radziwiłła nie jest osobliwą zasługą, to jednak tę wielką rzecz przyznać mu należy, że wyprowadził na światło ten poemat, ukrywany dotąd w najgłębszym cieniu, a każdy, który go przeczytał, i odczuł, musiał przyznać, że przecież zasługę tę sąsiadowi przyznać trzeba“.

Książę odwiedził Goethego w roku 1814 w Weimarze, a wtedy Goethe mało miał jeszcze nadziei „Fausta“ kiedykolwiek na scenie oglądać. „Odwiedziny ks. Radziwiłła — pisze on w swoich zapiskach („Tage und Jahreshefte“) obudziły we mnie niełatwe do zaspokojenia pragnienie ujrzenia tej genialnej, porywającej kompozycyi do „Fausta“ na deskach teatralnych“.

W kilka tygodni później chciał on w swem uroczystościowem widowisku „Przebudzenie się Epimenida“ także Polaków pomieścić w szeregach wojsk oswobodzicielskich — ale Iffland pomysł ten odrzucił.

W pamiętnej sielance Marienbadzkiej, w której 74-letni poeta płonął miłością do 19-letniej Ulryki v. Lewetzow i pisał swą „Trylogię namiętności“, zachwycała go i pocieszała wspaniała i porywająca gra na fortepianie Polki Maryi Szymanowskiej, która go później w Weimarze odwiedziła i z którą się we łzach rozstawał. Za jej pośrednictwem przyjął u siebie na trzy lata przed śmiercią Adama Mickiewicza, który później zaślubił córkę pianistki Celinę, oraz przyjaciela jego Edwarda Odyńca. Odwiedziny te, zapisane szczegółowo przez historyków literatury i biografów obu poetów, mają symboliczne znaczenie: młoda polska poezya romantyczna pochyliła się przed największym z żyjących współczesnych poetów, który wywarł na nią wpływ nie mniej silny, jak i na romantykę francuską.

Epizod odwiedzin Mickiewicza w Weimarze uwzględnia niemiecki autor zbyt pobieżnie — gdyż najwidoczniej nie znał polskich źródeł i opisów owego znanego i wielce charakterystycznego spotkania, które u nas utrwalili historycy literatury w osobnych monografiach — nie spopularyzowanych widocznie dostatecznie w niemieckiej literaturze naukowej, dotyczącej Goethego.

Może notatka niniejsza zwróci uwagę na te mało znane monografie (Stahlberger: „Mickiewicz w Weimarze“ — Roczniki Tow. lit. im. Mickiewicza — Chmielowski: „Adam Mickiewicz“), które w rocznikach, wydawanych przez „Tow. Goethego“ w Weimarze, winny znaleść obszerne omówienie i uzupełnienie. *W. Pr.*

się będzie koncentracya podobnych przedsiębiorstw i interesów. Nastanie złoty wiek trustów i karteli. Ogółem da się powiedzieć, że los kapitalistycznych rentyerów będzie twardy, lecz szczery pracownik, zdolny i silny człowiek znajdzie zawsze w słusznem wynagrodzeniu silną podnietę swej energii.

## Rozwój wypadków ukraińskich.

V.

Ze praw ogólnych w tym czasie należy zaznaczyć utworzenie 4 batalionów »ocalenia Ukrainy«, do czego inicyatywę dały klęski lipcowe i zamiar wydawnictwa oficyalnego organu Rady C.

Presya Rządu Tymcz. na Radę C. trwa jednak dalej i wyraża się w tem, że nie mogąc odsunąć od władzy zupełnie Rady C., jednak tej ostatniej Rząd Tymcz. stara się nadać charakter placówki raczej społecznj, w dalszym ciągu odejmując jej ważniejsze sprawy. Aby nie pozwolić na skupienie się wojsk ukraińskich w Kijowie, Rząd rozkazuje ukraińskiemu pułkowi B. Chmielnickiemu wyruszyć na front. Rada C. nieprzychylnie się zachowuje wobec tego, jednak otwarcie wystąpić nie może. W czasie wszakże wychodzenia tego pułku 28 lipca następują prowokacyjne strzały do pułku tego i do kirasyerów, dozorujących na stacyi.

Czasowo wyjazd pułku Chmielnickiego zostaje wstrzymany. Rada C. stara się zwalić odpowiedzialność na kirasyerów, stara się, by pułk Chmielnickiego został w Kijowie, a ustąpili kirasyerzy, stara się usunąć dowódcę wojsk okręgu kijowskiego Obieruczewa, który się sprzeciwiał ukrainizacyi wojska, jednak zmuszona jest ustąpić, pułk Chmielnickiego wyrusza na front, dowódca pułku Kapkan zostaje usunięty.

Przyczyną zarówno tej przegranej jak i niektórych innych była ta okoliczność, że Rada C. była skrępowana przez Rząd Tymcz. brakiem wojska i finansów i tymi atutami była szachowana.

Z dalszej działalności Rady C. należy w owym czasie wskazać na zjazd żywnościowy, zwołany na 15 sierpnia przez sekretaryat aprowizacyjny wobec wzmagającego się rozprzężenia życia gospodarczego.

Dalej Rada C. w tym czasie zatwierdza regulamin Małej Rady w dn. 1 sierpnia i wysyłą swych przedstawicieli na konferencyę z Rządem Tymcz. gdyż ostatni ociągał się, nie chcąc pozwolić na przyłączenie do Ukrainy gub. Chersońskiej, Taurydzkiej, Ekaterynosławskiej i Charkowskiej, a godząc się tylko na włączenie do Ukrainy gub. Połtawskiej, Czernihowskiej, Kijowskiej, Podolskiej i Wołynia. — Ta sprawa wynikła na tle komentowania i realizowania przytoczonej wyżej uchwały Rządu Tymcz. w sprawie ustroju Ukrainy. Pozatem Rząd nie godził się na zatwierdzenie niektórych sekretaryatów. Mimo wyjazdu sekretarzy ukraińskich do Piotrogrodu w dn. 4 sierpnia Rząd zatwierdza autonomię Ukrainy z przewidzianemi ograniczeniami, o czem Rada Centr. zostaje poinformowana. Rada Centr. na posiedzeniu w d. 9 sierpnia przyjmuje uchwałę zatwierdzającą niezadowolenie z instrukcyi Rządu Tymcz., jednak konieczność jej przyjęcia od udziału w projektowanej wówczas naradzie moskiewskiej się odnawia.

Wtedy również Mała Rada zostaje uzupełniona przez przedstawicieli mniejszości narodowych w ten sposób, że na 20 miejsc dla Polaków otrzymuje mandatów: P. P. S. (lewica) 7; P. P. S. (frakcya rewolucyjna) 4; Centrala Demokratyczna 9, z których 4 musi przekazać najbardziej radykalnym elementom Polskiego Komitetu Wykonawczego, który sam bzpośrednio zostaje usunięty. Ogólna ilość przedstawicieli nieukraińskich w Radzie C. wynosić ma 202 członków rzeczywistych i 51 kandydatów. Dnia 12 sierpnia zostaje przez ministra wojny zatwierdzony ukr. Generalny Komitet wojskowy. Dn. 14 sierpnia zostaje przez Radę Małą zatwierdzony nowy skład sekretaryatu, który po rządowej instrukcyi podał się do dymisyi.

Poza sprawami wewnętrznemi Rada C. myśli i o ekspanzyi na zewnątrz; w tym celu przygotowuje zjazd chełmski otwarty w Kijowie dn. 25 sierpnia. Zjazd ów przyjmuje uchwały, stwierdzające zaborcze aspiracye Ukrainy do Chełmszczyzny. Chcąc utrzymać dominujące stanowisko wśród ludów Rosyi, Rada C. zwołuje na 1—15 sierpnia zjazd narodów Rosyi, który wynosi uchwały określające jego dążenia do autonomiczno-federacyjnej przebudowy Rosyi. Pozatem stale odbywają się inne zjazdy polityczne, ekonomiczne, oświatowe, zawodowe, inicyowane przez Radę C. dla lepszego zorganizowania Ukrainy. Ze spraw oświatowych, załatwionych wówczas przez Radę C. należy wskazać na otwarcie ukraińskiego uniwersytetu w d. 5 września i wprowadzenia nauki języka ukraińskiego do szkół.

Na zamach Korniłowa, a więc dalsze osłabienie Rządu Tymcz., Rada C. reaguje w ten sposób, że mianuje sekretarzy do spraw wyjętych przez Rząd z kompetencyi Rady C. To niewypełnienie instukcyi rządowej powoduje ustąpienie kadetów z Małej Rady. Następnie Mała Rada postanawia domagać się w dalszym ciągu usunięcia Obieruczewa i w końcu wygrywa.

W dalszym ciągu Rada C. przystępuje do organizowania Konstytuanty Ukr. i w tej sprawie Winniczenko składa Małej Radzie oświadczenie, wskazując na prawo i obowiązek zwołania konstytuanty w d. 17 października. Rząd Tymcz. rozpatrując tę sprawę w dn. 18 października, uznaje ją za bezprawnie postanowioną i postanawia dla wyjaśnień wezwać do Piotrogrodu Winniczenkę i 3 innych sekretarzy i wstrzymać asygnowane Sekretaryatowi 300.000 rb. Nie zważając na opozycyę Rządu Mała Rada jednak uchwala 19 października organizować ukraińską konstytuantę.

Wybucha drugie powstanie bolszewickie w Piotrogrodzie. Rząd Tymcz upada. Walka przenosi się i do Kijowa, gdzie bolszewicy i część ukraińców występują przeciw sztabowi Kij. okręgu wojskowego. Wojska ukrainizowane i inspirowane przez Radę C. odmawiają swej pomocy sztabowi, który wówczas uchodzi z Kijowa, a władza już całkowicie i niepodzielnie przechodzi do Rady C., która obejmuje cały zarząd Ukrainy, wojsk tam konsystujących etc. W stosunku do wypadków piotrogrodzkich i do Rządu Tymcz. Rada C., mimo, że dn. 26 października uchwala przyjazne stanowisko wobec Rządu Tymcz. i negatywne do ruchu bolszewickiego, jednak faktycznie zdradziła Rząd Tymcz. gdyż oparła się o bolszewików dla zagarnięcia władzy na Ukrainie. Nieco później Rada C., uprawiając wciąż politykę obłudy, nie zawaha się zdradzić i bolszewików.

W dn. 6 listopada zostaje przez Radę C. dla umocnienia swego stanowiska i pozyskania sympatyi szerokich mas, wydany trzeci uniwersał, kasujący własność ziemską. Całe polskie społeczeństwo, z wyjątkiem socyalistów, na tę krzywdę, wyrządzoną narodowi, odpowiada zbiorowym protestem, drukowanym w d. 10 listopada w »Dzienniku Kijowskim«. Polski minister podaje się do dymisyi, czując, że opinia polska jasno zdaje sobie sprawę z niedołężnej obrony interesów jego w Radzie Centr. Zresztą dymisyę później cofa. Aby nieco załagodzić wrażenie wywołano uniwersałem, Sekretaryat Gen. ogłasza w dn. 15 listopada komentarz do uniwersału w części rolnej.

# Kronika.

Kraków, 23 sierpnia.

**KS. JANUSZ RADZIWIŁŁ W KRAKOWIE.** Dyrektor departamentu stanu, ks. Janusz Radziwiłł, w drodze powrotnej z Wiednia jutro przybywa do Krakowa dla odbycia konferencyj z tutejszymi politykami.

**TYDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ.** Nowozawiązane Towarzystwo Opieki Legionowej, przejmując agendy Departamentu Opieki N. K. N. i czynności innych towarzystw, mających za cel opiekę legionową — powierzyło Radzie Organizacyjnej sprawę Tygodnia Opieki Legionowej.

Główny komitet Tyg. Op. Leg., wyłoniony z Rady Organizacyjnej, rozpoczął już akcyę, celem zorganizowania kwesty na opiekę legionową w całym kraju podczas Tygodnia Opieki Legionowej. Odniósł się w tej sprawie do wszystkich prawie miejscowości z prośbą o zawiązywanie miejscowych komitetów Tygodnia. Osoby, któreby chciały poprzeć wspomnianą akcyę zechcą podać łaskawie swe adresy do Gł. Komitetu Tyg. Op. Leg., Kraków, Gołębia l. 20.

**ZIEMNIAKI ZNIKŁY** z placów targowych i tylko protekcyjnie je można kupić u znajomych producentów po 2—3 kor. za kilogram. Na dzisiejszym targu np. ziemniaków na placach zupełnie nie było.

W jaki sposób ludność miejska zaopatrzy się w ziemniaki na zimę bieżącej jesieni, to jest kwestya, nad którą winna zastanowić się miejska rada gospodarcza.

**AKCYA ZAPOMOGOWA ZNOWU WSTRZYMANA CZASOWO.** Jak się dowiadujemy, z powodu nienadesłania przez namiestnictwo na akcyę zapomogową dla wyżywienia najuboższej ludności funduszów jeszcze za miesiąc l i p i e c b. r., miejska kasa zaprzestała na razie wypłacać należytości za bony, gdyż własne fundusze miejskie zupełnie się wyczerpały. Jeżeli w czasie najkrótszym nie nadejdzie przyrzeczona subwencya tak za miesiąc lipiec, jak i sierpień, wówczas cała akcya bonowa w Krakowie będzie wstrzymaną.

**LOS PODNAJEMCÓW.** O smutnym objawie społecznym w dzisiejszych czasach ogólnej orgii drożyźnianej donoszą nam z miasta:

Wiadomem było dotychczas, iż rodziny, lub pojedyncze osoby, zajmujące większe mieszkania odnajmowały chętnie »panom kawalerom« jeden pokój, zwłaszcza gdy miał osobne wejście, n. b. za sowitem wynagrodzeniem. Utarło się bowiem mniemanie, że taki podnajemca kawaler jest na to stworzony, iżby podpierał jeden z węgłów domu szczęśliwego posiadacza pokoju, nadającego się do wynajęcia.

Tak było przed wojną — lecz cóż się dzieje obecnie?

»Pan kawaler« lub inny samotnik wzięty pod to ogólne miano — a takich jest olbrzymia falanga — zmuszony do wynajęcia »kawalerskiego pokoju« bądź pustego, bądź — zazwyczaj — licho umeblowanego, podpiera dziś niejeden węgieł domu wynajemcy, lecz... podpierać musi węgłów trzy!!! czyli innemi słowy: tyle dziś zmuszony jest płacić podnajemca za jeden pokój, ile wynajmca płaci niemal za całe swe pomieszkanie, składające się z dwóch lub trzech pokoi z kuchnię!

Nie koniec na tem. Niesumienność wynajemców poszła w ostatnich czasach jeszcze dalej... Oto wynajmuje się taki »pokój kawalerski« danej osobie zazwyczaj niby na czas dłuższy; po dwóch lub trzech miesiącach okazuje się, iż wynajemca z góry obliczył, żeś mu tylko był potrzebny na dwa lub trzy miesiące — przeprasza się więc podnajemcę, iż z powodu »nieprzewidzianego przyjazdu syna lub innego krewnego«, a zazwyczaj »z powodu powrotu kogoś blizkiego z wojska« — potrzebnym jest pokój — no i ty nieszczęśliwcze podnajemco szukaj na gwałt sobie pomieszkania, i wynoś się. Znana jest wielka ilość wypadków, gdzie samotni starsi wdowcy, emeryci, nauczyciele, urzędnicy, kupcy itd. w ostatnich czasach po 10 i 15 razy wskutek tej niesumienności wynajemców przeprowadzać się musieli.

To też jeśli ze strony państwa z pod prawnej ochrony wyjęci zostali podnajemcy i wskutek tego na nich wyłącznie całym ciężarem spadła drożyzna mieszkaniowa — to opinia publiczna powinna im przecież dać pewną obronę, piętnując jak najsurowiej nadużycia przez wyzyskiwaczy popełniane.

**POKĄTNY HANDEL ŁAŃCUSZKOWY,** najbardziej rozpowszechniony wynalazek wojenny, przybrał w Galicyi olbrzymie rozmiary. Handlem tym trudnią się wszystkie zawody, a obejmuje on przedewszystkiem te towary, które są zmonopolizowane przez Centrale, oraz których najbardziej brakuje. Po cenach rekordowych dostanie w handlu łańcuszkowym wszystkiego. Handel ten rabuje kieszenie ludzkie bezkarnie doprowadzając ludność do skrajnej nędzy, a nowoczesnym »kupcom« wojennym przynosi olbrzymie zyski. Paskarze rekrutują się ze wszystkich stanów i zawodów i handlują, co im w rękę wpadnie, przeważnie zaś mydłem, mąką, zbożem, płótnem, suknem, słoniną, tytoniem skórą, cukrem, kawą i herbatą. Z handlem tym napróżno walczą różne władze i sądy, wszyscy się mu poddali, wszyscy na niego narzekają, a jednak będzie on istniał tak długo, jak długo będą rządziły Centrale, jak długo nie będą zniesione monopole.

**KONFISKATY.** Dzisiejszej nocy skonfiskowano na dworcu osobowym w Krakowie 3 wagony z żywnością, przeważnie mąką, które nadał »Lemberger Hauptbahnhof«, jak stwierdzono, do Pragi.

Również dzisiejszej nocy skonfiskowano wagon słoniny w Podgórzu do Mor. Ostrawy pod adresem Gross-Menage-Wirtschaft.

Wreszcie wykryto dzisiaj na dworcu towarowym znaczne zapasy sukna i jedwabiu, wysyłanego z Krakowa w wielkich pakach do Cieszyna i Bielska.

W ostatnich czasach wysłano z Galicyi ogromne zapasy środków żywności na zachód. Zapasy te wysłały bądź pojedyncze osoby wojskowe, bądź też gospodarcze organizacye wojskowe.

Konfiskata wagonu słoniny wywołała na dworcu towarowym olbrzymią awanturę.

Przed 10 dniami zatrzymano na stacyi krakowskiej wagon sukna. Kontrolne organa śledcze zdeponowały skonfiskowane sukno w krajowym zakładzie odzieżowym. Dochodzenia w tej sprawie toczą się dalej.

**ULGI CHLEBOWE DLA NIEZAMOŻNYCH.** Z Wiednia telegrafują: W najbliższych dniach ogłosi rząd rozporządzenie w sprawie **ulg chlebowych dla rodzin najmniej zamożnych.** Będą one otrzymywać **bony chlebowe,** które co miesiąc będą wykupywane po 1 K od osoby. Oznacza to zniżenie ceny o 23 h na bochenku, który dla najmniej zamożnych będzie kosztować **1 K 33 halerze.**

**HANDEL BILETAMI TEATRALNYMI** kwitnie już od dłuższego czasu w Krakowie. Paskarze wykupują seryami najlepsze bilety z wyjątkiem lóż i czekają wieczorem przed kasą miejską na amatorów, którzy im płacą lichwiarskie ceny tytułem „odstępnego". Między paskarzami znajdują się także młodociani chłopcy, którzy już o godzinie 7 rano czekają w „ogonku" przed kasą na zakupno seryi biletów w celach zarobkowych. Kasa teatralna nie powinna młodocianym „przemysłowcom" sprzedawać seryi biletów.

**ZBIOROWA WYSTAWA DZIEŁ LUWIKA STASIAKA.** Dnia 17 sierpnia otwartą została w Krakowie, przy placu Maryackim 9, w salonie »Polonia«, zbiorowa wystawa obrazów artysty malarza, p. Ludwika Stasiaka. Obejmuje ona kilkadziesiąt obrazów pierwszorzędnej wartości, dotąd przeważnie nigdzie nie wystawianych. Wystawa otwarta jest codziennie od g. 10—1 i od 3—5.

**Z KONSERWATORYUM TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W KRAKOWIE.** Wydział Towarzystwa muzycznego zamianował od 1 września b. r. p. Tyrowiczównę Maryę, znaną pianistkę, nauczycielkę gry na fortepianie, p. Szoleskiego Mieczysława nauczycielem gry na skrzypcach, oraz p. Dwořaka Mateusza nauczycielem gry na kontrabasie w konserwatoryum Towarzystwa muzycznego.

**ZNIESIENIE TANDETY W KRAKOWIE.** Jak słychać, zarząd miasta Krakowa w porozumieniu z dyrekcyą policyi zamierza znieść tandetę przy ulicy Szerokiej i Miodowej, gdzie często szumowiny społeczne sprzedają skradzione łupy. Na złodziejskiej tej giełdzie, zwłaszcza we wtorek i piątek, targ jest ogromnie ożywiony, gdyż ludność z Królestwa Polskiego, przybyła na targ, masowo skupuje oferowane tam przedmioty, głównie garderobę, pościel i bieliznę.

Ze względu na potrzeby biednej ludności, zaopatrującej się często w ruchomości i garderobę na dotychczasowej tandecie, byłoby do życzenia obmyślenie nowego miejsca sprzedaży starzyzny i poddania go pod ścisłą kontrolę organów policyjnych. Zupełne zniesienie tak zwanej tandety byłoby z krzywdą najbiedniejszych warstw ludności, co magistrat ściśle rozważyć powinien.

**WYCIECZKA INWALIDÓW WOJENNYCH DO KRAKOWA.** Krajowa komisya opieki nad inwalidami wojennymi urządziła trzeci z rzędu dziesięciomiesięczny kurs nauki ogrodnictwa przy krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, gdzie uczestnicy kursu pobierają naukę teoretyczną i praktyczną pod kierownictwem dyrektora Macieszka. Ażeby uczestnikom kursu dać szerszy pogląd na ogrodnictwo krajowe, dla uczestników tych kursów urządzono trzydniową wycieczkę naukową do Krakowa w celu zwiedzenia tutejszych ogrodów i przy tej sposobności pamiątek narodowych. W pierwszym dniu zwiedzili uczestnicy ogród botaniczny, ogrody miejskie i zakład ogrodniczy E. Freegego, oraz plantacye miejskie. Dzisiaj zwiedzają katedrę, groby królów, skarbiec, zamek, muzeum narodowe, muzeum Czartoryskich, bibliotekę Jagiellońską, kościoły i t. d. Jutro zwiedzi wycieczka zakład ogrodniczy „Glinka" w Prądniku Czerwonym, „Pomonę" i zakłady w Rakowicach. Wycieczce przewodniczy W. Maciaszek, dyrektor krajowej szkoły ogrodniczej, w towarzystwie porucznika Schoenthalera i nauczycieli kursu pp. Kurowskiego i Mierniczaka.

**KURSA BARANIECKIEGO** z powodu niedostatecznej jeszcze aprowizacyi miasta zostaną otwarte nie 1, ale dopiero 15 września.

# Z kraju.

**MINISTER GAŁECKI STRA SIĘ O ZBOŻE NA ZASIEW DLA WSCHODNIEJ GALICYI.** „Gazeta Lwowska" donosi, że podczas posłuchania u ministra Gałeckiego była także deputacya galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, która przedstawiła szczególnie ważną i pilną sprawę dostawy zboża na siew dla Galicyi wschodniej. Wskazała ona, że właśnie z powodu opóźnienia dostawy zamówionego zboża siewnego tak zeszłej jesieni, jak i tej wiosny, obecnie około 800 ha leży odłogiem, w tem 500 ha, które w warunkach normalnych winne być obsiane zbożem chlebowem. Na konferencyach w Wiedniu w czerwcu i lipcu szef krajowego urzędu gospodarczego, hr. Lamezan, i delegat Towarzystwa uzyskali dostawę około 300 wagonów zboża na siew z Węgier do 15 sierpnia. — Tymczasem ten termin minął i zboża siewnego dotąd niema w kraju. Dalej deputacya przedstawiła kwestyę cen nasienia. Rząd chce tę cenę ustanowić wedle ceny zboża w Galicyi (160 koron), tymczasem rolnicy Galicyi wschodniej nie korzystają z wysokich cen, bo nie mają ani morga zasianej oziminą zeszłoroczną i zboża obecnie odstawić nie mogą. Dlatego deputacya prosiła o dostarczenie zboża na siew dla tych gospodarstw po cenie, w jakiej dostarcza się reszcie krajów austryackich, to jest 73 K. Nadto domagano się natychmiastowego załatwienia kwestyi zaliczek na zasiew. Minister uznał nadzwyczajną pilność tych spraw i obiecał przedstawić je tej soboty na radzie minisetryalnej.

**SPRZEDAŻ WYŻNICY.** Dobra Wyżnica (7.000 morgów, w tem znaczne tereny lasowe) na Bukowinie zostały nabyte od dotychczasowego właściciela hr. Ponińskiego przez Leona Schignala i Karola Seidenmana. Niektóre pisma podały zupełnie mylną wiadomość, iż to klucz wiśnicki w powiecie bocheńskim został sprzedany.

# Z Królestwa Polskiego.

**REZYGNACYA CZŁONKA RADY STANU.** Z Warszawy donoszą: Członek Rady Stanu, mecenas Feliks Ochimowski, złożył swój mandat do Rady Stanu z kuryi miasta Warszawy, motywując powyższe zrzeczenie się przeciążeniem obowiązkami, które nakłada na niego praca w sądownictwie i w wolnej wszechnicy polskiej.

**URZĘDOWE ZAPRZECZENIE O USTĄPIENIU Dra STECZKOWSKIEGO.** „Monitor polski« pisze: »Notatka, jaka się ukazała w »Przeglądzie Porannym« o zamierzonem jakoby ustąpieniu obecnego prezesa ministrów dr J. K. Steczkowskiego, jest najzupełniej bezpodstawna. Komentarz, motywujący domniemaną decyzy premiera wpływem jakichś bliżej nieokreślonych czynników, ma charakter zgruntu fantastyczny. Co się tyczy stanu zdrowia J. E. dr Steczkowskiego, to niedawno właśnie nadeszły wiadomości uspokajające w tym względzie«.

**ZMIANY WŁASNOŚCI OBSZARÓW DWORSKICH W LUBELSKIEM.** Jak donosi »Kuryer Lwowski«, p. Grzegorz Michalenko z Chełma, powróciwszy z przymusowego wygnania do Rosyi, sprzedał majętność swą Brzeźno, leżącą tuż przy stacyi tej samej nazwy (10 klm. od Chełma, na linii Chełm—Kowel) »Bankowi Ziemi Polskiej w Lublinie«. W najbliższym czasie majętność ta zostanie rozdzieloną między włościan, zgłaszających się w wielkiej liczbie z różnych stron Królestwa do Banku Ziemi Polskiej w Lublinie.

Znaczną część klucza Ś w i e r z e, własność dotychczas pani Orsetti z wspaniałą rezydencyą i malowniczym parkiem nad Bugiem nabył eksc. Adam hr. T a r n o w s k i za specyalnem zezwoleniem Rady Regencyjnej. Majętności świerzańskie ciągną się na północ od toru kolei Chełm—Kowel od stacyi Brzeźno ku Dorohuskowi.

Historyczny dwór D o r o h u s k, dawna siedziba rodziny hr. Suchodolskich z całą majętnością przeszedł z rąk p. Chrzanowskiego z Hrubieszowskiego na własność Aleksandra ks. Druckiego-Lubeckiego z Bałtowa, prezesa Banku Ziemi Polskiej w Lublinie. Na gruntach Dorohuskich znajduje się port na Bugu, w przyszłości ważna stacya przeładunkowa, o ile sieć wodnych komunikacyj zostanie doprowadzona do porządku.

**UROCZYSTOŚCI W LUBLANIE.** Pisma słowieńskie przyniosły obszerne opisy uroczystości w Lublanie, połączonych z odsłonięciem pomnika na grobie posła ks. dra Jana Kreka w Ś. Janie (St. Johann). Z Polaków w uroczystościach tych brali udział tylko posłowie Głąbiński i hr. Skarbek oraz Moraczewski, wreszcie dr Czarnecki. Zgotowano im serdeczne przyjęcie w Lublanie. Delegacya polska złożyła na grobie posła dra Kreka i na pomniku poety Preszerna w Lublanie piękne wieńce.

# Ze świata.

**REPUBLIKA BIAŁORUSKA.** „Poczta Polska" donosi: Prezes sekretaryatu ludowego i sekretarz ludowy do spraw zagranicznych republiki białoruskiej przesłał wszystkim państwom, które dawniej wchodziły w skład Rosyi, oraz wszystkim państwom wojującym i neutralnym notę, przedstawiającą historyę ukonstytuowania się białoruskiej republiki ludowej. Do noty dołączono uchwały rady republiki w sprawie niezawisłości Białorusi.

**GŁÓD W ROSYI.** „Poczta Polska" donosi: Z Tuły donoszą od dzienników kijowskich, że zwiększają się wypadki śmierci skutkiem głodu. Wielka jest zwłaszcza śmiertelność wśród dzieci.

**CHOROBA CESARZOWEJ NIEMIECKIEJ.** »Lokal-Anzeiger« donosi, że cesarzowa zachorowała na zamku Wilhelmshöhe wskutek wyczerpania sił, spowodowanego zajmowaniem się akcyą opieki wojennej. Na życzenie cesarzowej, cesarz przerwał swój pobyt w głównej kwaterze i przybył na zamek Wilhelmshöhe.

**ODZNACZENIE POLEGŁEGO.** S. p. Józef Serda T e o d o r s k i, aspirant marynarki wojennej austr., ur. w r. 1900 w Hruszowie pow. Jaworów, który w dniu 10 czerwca br. poniósł śmierć na storpedowanym statku »St. Istvan«, zamianowany został w uznaniu męstwa kadetem c. i k. marynarki i ozdobiony srebrnym medalem waleczności I klasy. Poległy kadet był synem pułkownika Teodorskiego, komendanta 53 brygady p. p.

Odpowiedzialny redaktor: KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca RUDOLF OSMAN.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.